

DAMIAN BRYL

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Teologiczny

Zapłodnienie *in vitro* w kontekście sakramentu pojednania i pokuty

In vitro Fertilization in the Context of the Sacrament of Penance and Reconciliation

1. Postęp medyczny i etyka

Coraz szybszy postęp medycyny, a zwłaszcza nowoczesnych technologii, przychodzi coraz częściej z pomocą osobom zrozpaczonym, także małżonkom, zmagającym się z problemem niepłodności. Wraz z nowymi rozwiązaniami pojawiają się jednak pytania natury moralnej, zwłaszcza wtedy, gdy nowoczesne technologie dotyczą bezpośrednio życia lub śmierci człowieka.

W wielu sumieniach rodzą się pytania, „czy wszystko, co technicznie możliwe, jest jednocześnie etycznie dobre”. Wiele osób w różnorodny sposób uczestniczących w tych nowoczesnych procedurach często nie potrafi właściwie ich ocenić, przystępują więc do sakramentu pojednania i pokuty. Jak spowiednik winien przyjąć te osoby, jakie warunki muszą zaistnieć, aby dokonało się autentyczne pojednanie z Bogiem? W niniejszym artykule, szukając zasad fundamentalnych odnoszących się do problemów bioetycznych w kontekście sakramentu pojednania i pokuty, szczegółowo podjęto problem osób związanych z zapłodnieniem *in vitro*.

2. Złożoność sytuacji

W praktyce sprawowania sakramentu pojednania w kontekście zapłodnienia *in vitro* możemy mówić o doświadczeniu pewnej złożoności, na którą mają wpływ m.in.:

- a) różne grupy penitentów:
- * penitenci będący małżeństwem starającym się o dziecko,
 - * żyjący poza małżeństwem: osoby samotne pragnące dziecka, pary homoseksualne,
 - * penitenci dostarczający „materiału biologicznego” do procesu zapłodnienia,
 - * personel medyczny uczestniczący w tych procedurach,
 - * prawodawcy regulujący aspekty prawne procesów,
- b) zróżnicowany stan duchowy penitentów:
- * penitenci, którzy nie są świadomi wagi problemu, jego zła moralnego i ciężkiej odpowiedzialności,
 - * osoby poddające się pojawiającym się mechanizmom obronnym usprawiedliwiające podjęcie decyzji, zaprzeczające i bagatelizujące wagę problemu,
 - * penitenci, którzy szczerze uznają swój grzech i proszą pokornie o przebaczenie w sakramencie pokuty,
 - * osoby z wielkim poczuciem winy, które nie potrafią sobie wybaczyć,
- c) różny etap działań medycznych:
- * rozpoznawanie i podejmowanie decyzji,
 - * w czasie trwania procesu,
 - * po zabiegu,
- d) pytania dotyczące ważności spowiedzi:
- * problem żalu za popełnione zło moralne,
 - * problem zadośćuczynienia.

3. Łaska przebaczenia

Podejmując analizę tej trudnej i skomplikowanej problematyki, warto przytoczyć bardzo znamienne stwierdzenia Katechizmu:

Nie ma takiej winy, nawet najcięższej, której nie mógłby odpuścić Kościół święty. Nie ma nikogo tak niegodziwego i winnego, kto nie powinien być pewny przebaczenia, jeśli tylko jego żal jest szczerzy. Chrystus, który umarł za wszystkich ludzi, pragnie, by w Jego Kościele bramy przebaczenia były zawsze otwarte dla każdego, kto odwraca się od grzechu¹.

Nasze analizy ujmujemy w trzech punktach. Pierwszy będzie dotyczył troski o ważność sakramentu, drugi potrzeby uwzględnienia różnorodnych uwarunkowań ze strony penitenta, natomiast ostatni postawy samego spowiednika.

¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 982.

I. WAŻNOŚĆ SAKRAMENTU

Podstawowym obowiązkiem spowiednika jest troska o ważność spowiedzi. „Sakrament pojednania wymaga ze strony penitenta szczerego żalu, formalnie integralnego wyznania grzechów śmiertelnych i postanowienia, z pomocą Bożą, niepopadnięcia więcej w grzech”². Wydaje się, że w odniesieniu do problemu *in vitro* szczególnie istotne jest zwrócenie uwagi na żal za grzechy oraz zadośćuczynienie za popełnione grzechy.

1. ŻAL ZA GRZECHY

Zasadniczym aktem pokuty ze strony penitenta jest żal za grzechy, czyli jasne i zdecydowane odrzucenie popełnionego grzechu i postanowienie niegrzeszenia w przyszłości. Żal jest niezbędny do otrzymania rozgrzeszenia (*necessitate medii*).

Właściwe rozumienie aktu żalu

Żal za grzechy, to „ból duszy i zniechęcenie do popełnienia grzechu, z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości”³. Jest on aktem wewnętrznym o szczególnej głębi i wyrasta z pokory, składa się z trzech podstawowych elementów, jakimi są: boleść duszy, jasne i zdecydowane odrzucenie popełnionego grzechu oraz postanowienie niegrzeszenia w przyszłości.

Żal jest boleścią duchową, spowodowaną przeszłymi grzechami. Jest pogardą i odrzuceniem, dezaprobatą grzesznych czynów w sposób wewnętrzny oraz reorientacją życia na przyszłość. Ma on także element smutku z powodu win popełnionych, do którego dołącza się pragnienie powrotu do Boga. Istotą tego doświadczenia jest osobowe spotkanie się grzesznego człowieka z Bogiem, który jest nieskończenie święty, ale również bezgranicznie miłosierny⁴.

Skrucha jest aktem całego człowieka. Rozum poznaje i osądza zło popełnione, zaś wola rezygnuje z dotychczasowego kierunku życia, boleje nad grzechami, których się dopuściła, i dlatego postanawia ich już nie ponawiać. Działaniom tym mogą towarzyszyć pewne poruszenia emocjonalne (np. smutku, wstydu), jednak nie są one koniecznym elementem nawrócenia.

W przypadku zapłodnienia *in vitro* dochodzi do pewnego paradoksu. A mianowicie owocem grzesznego postępowania jest nowo narodzony człowiek, ocze-

² Papieska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, n. 3.7.

³ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 1451. Por. Sobór Trydencki, Sesja XIV, *Sakrament pokuty*, r. IV, w: DS 1676; *Ordo penitentiae*, n. 6.

⁴ Por. J.S. Płatek, *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*, Częstochowa 1996, s. 178-179.

kiwane dziecko, które jest wielkim dobrem. Stąd pojawiają się ważne pytania: w jaki sposób żałować za działanie, które zrodziło takie dobro? Czy w ogóle takie działanie może być uznane za zło? Czy żal w tym wypadku nie mógłby być utożsamiany z pogardą wobec nowo narodzonego dziecka i duchowym jego odrzuceniem? Czy żal za to, że ktoś przyczynił się do narodzenia dziecka, nie byłby zdradą miłości do niego, czymś niegodnym miłości rodzicielskiej?

Wydaje się, że problem żalu w sytuacji spowiedzi w kontekście zabiegu zapłodnienia *in vitro* jest dwojaki. Przede wszystkim polega na uświadomieniu sobie przez penitenta, że w ogóle popełnił zło, po wtóre, na czym polega to zło, które uczynił i za które powinien żałować w czasie spowiedzi⁵.

Odrzucenie zła, które niesie *in vitro*

Zło w przypadku zapłodnienia pozaustrojowego polega na tym, że mając prawną intencję, jaką jest pragnienie posiadania dziecka, człowiek sięga po działania, które są niegodziwe moralnie, czyniąc się w ten sposób panem ładu moralnego, co narusza podstawową relację człowieka wobec Boga. Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* przypomina: „Nigdy nie wolno, nawet dla najpoważniejszych przyczyn czynić zła, aby wynikło z niego dobro. Innymi słowy, nie wolno wziąć za przedmiot aktu woli tego, co ze swej istoty narusza ład moralny – a co tym samym należy uznać za niegodne człowieka”⁶.

Akt sztucznej prokreacji jest moralnie niegodziwy, bo narusza dobra dziecka oraz dobra małżeństwa.

Uznanie i przyjęcie tych zasad wymaga albo *recta ratio*, tzn. refleksji rozumu nie zdeterminowanego określoną ideologią bądź nie znajdującego się pod presją dobra, którego silnie się pożąda, albo wymaga aktu zaufania (czyli wiary) wobec autorytetu, który ową wiedzę posiada. W przeciwnym razie penitent może mieć trudności z wyrażeniem swojego żalu, gdyż nie potrafi rozróżnić między złem użytych środków a dobrocią celu, który jest przedmiotem jego intencji⁷.

Penitent musi więc być zdolny do dokonania owego rozróżnienia, ocenienia w tym świetle swojego czynu i klarownego wyrażenia swojego żalu. Nadto wydaje się ważne, aby był świadomy innych konsekwencji (powstałych nadliczbowych embrionów) i wyraził za nie swój żal.

Warto zauważyć, że czym innym jest radość z posiadanego dziecka, także w wyniku niegodziwej drogi jego poczęcia, a czym innym jest żal za czyn moralnie zły. To, że ktoś cieszy się z poczęcia dziecka, choć nieetyczną metodą, nie ozna-

⁵ Por. K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro. Głos w dyskusji*, „Teologia i Moralność”, t. VIII (2010), s. 27.

⁶ Paweł VI, *Humanae vitae*, n. 14.

⁷ K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro*, s. 29.

cza, że nie zrozumiał zła, którego się dopuścił. Jeśli szczerze żałuje, może liczyć na miłosierdzie Boże, które otrzymuje poprzez sakramentalne przebaczenie.

Ważnym zadaniem spowiednika jest wyjaśnienie istoty żalu, który nie jest zanegowaniem pięknych przeżyć związanych z pojawieniem się dziecka, tylko bólem duszy wobec popełnionego grzechu. Żal ten nie jest negacją wartości narodzonego dziecka, tylko sposobu, w jaki zostało powołane do życia.

Może się jednak zdarzyć, że penitent nie okazuje żadnego żalu, w takim wypadku rozgrzeszenie winno być odroczone.

2. ZADOŚĆUCZYNIENIE

Zadośćuczynienie to naprawienie naruszonego przez grzech porządku ustanowionego przez Boga. Do pełnego odpuszczenia grzechów i odnowienia przyjaźni z Bogiem jest konieczne szczerze zwrócenie umysłu i ekspiacja zniewagi wyrządzonej Jego dobroci, ale także „pełne przywrócenie wszystkich dóbr tak osobistych i społecznych, jak i tych, które należą do porządku powszechnego, a które zostały pomniejszone lub zniszczone przez grzech”⁸. Zadośćuczynienie, czyli usunięcie nieporządku, jaki wprowadził grzech, zawiera w sobie dwa elementy: pokutę sakramentalną oraz naprawienie zła, które grzesznik uczynił (*restitutio*).

Naprawienie zła, które grzesznik uczynił (*restitutio*)

Obowiązek restytucji dotyczy wszystkich rodzajów dóbr, które zostały naruszone grzesznym działaniem: dobra materialnego, fizycznego oraz osobowego.

W kwestii restytucji dóbr materialnych, gdy można stosunkowo łatwo zmierzyć wielkość wyrządzonej krzywdy i odpowiednio do tego dobrać środki restytucji, wypracowano dość szczegółowe zasady określające jej sposób. W odniesieniu do innych dziedzin życia sprawa jest trudniejsza. Trudniej jest wyrównać krzywdy moralne, które dotknęły drugą osobę i pozostawiły w jej duszy często niezatarty ślad⁹.

Jeszcze trudniej sprawa wygląda w odniesieniu do dóbr podstawowych, do których należy ludzkie życie. Z tym właśnie problemem mamy do czynienia w przypadku *in vitro*, konkretnie zaś z krzywdą wyrządzoną tym embrionom, które zostały powołane do życia, lecz nie miały możliwości rozwinąć się i urodzić jako dziecko¹⁰.

⁸ Paweł VI, *Konstytucja „Indulgentiarum doctrina”*, n. 9.

⁹ Por. S. Witek, *Sakrament pojednania. Podręcznik dla duszpasterzy*, Poznań – Warszawa 1979, s. 322-332; J.S. Płatek, *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*, s. 270-272.

¹⁰ Por. K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro*, s. 31-32.

Warto podkreślić, że restytucja również nakłada poważny obowiązek w sumieniu. Ksiądz S. Witek podkreśla, że jeśli „wina teologiczna jest wielka (grzech śmiertelny), a szkoda była niesprawiedliwa prawdziwie i skutecznie (*vere et efficaciter*), a przy tym w materii ważnej, rodzi się w sumieniu poważny obowiązek restytucji, do którego spełnienia spowiednik winien dopomóc w konfesjonale”¹¹.

Możliwość zadośćuczynienia po zabiegu *in vitro*

W zapłodnieniu *in vitro* możemy wyróżnić zasadniczo dwie sytuacje, w których naruszona jest sprawiedliwość w stosunku do embrionów ludzkich, a które budzą poważne kontrowersje etyczne: implantowanie większej liczby zarodków do macicy oraz los zamrożonych embrionów.

a) Implantowanie większej liczby zarodków do macicy

W procesie tym część zarodków obumiera, a z pozostałych wyodrębnia się te, u których wykryto wady, i dokonuje aborcji lub w innym przypadku usuwa zdrowe, bo ciąża mnoga może zagrażać zdrowiu i życiu matki. Z punktu widzenia etycznego taka „redukcja embrionów jest zamierzoną aborcją selektywną”¹². Rozgrzeszenie oraz zwolnienie z kary *latae sententiae* grożące za ten czyn może być udzielone pod takimi samymi warunkami przewidzianymi przez prawo, jak w przypadku grzechu aborcji¹³.

b) Los zamrożonych embrionów

Podczas procedur sztucznego zapłodnienia *in vitro* pobiera się większą liczbę owocytów od kobiety, a uzyskane w zabiegu embriony poddaje się kriokonserwacji, tak aby mogły być wykorzystane w kolejnym cyklu bądź wtedy, kiedy rodzice zapragną kolejnej ciąży.

Już sama kriokonserwacja jest nie do pogodzenia z szacunkiem należnym embrionom ludzkim¹⁴. Zasadniczym jednak problemem jest kwestia niewykorzystanych embrionów, które pozostają w stanie zamrożenia. Pojawia się ważne pytanie: co zrobić z embrionami pozostałymi po procesie sztucznego zapłodnienia?

Instrukcja *Dignitas personae* w numerze 19 stwierdza, że nie do przyjęcia są następujące propozycje: wykorzystanie embrionów w celach badawczych lub w celach terapeutycznych; wykorzystanie ich w „terapii” par bezpłodnych, i to

¹¹ S. Witek, *Sakrament pojednania. Podręcznik*, s. 326.

¹² Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja „Dignitas personae” dotycząca niektórych problemów bioetycznych*, n. 21.

¹³ K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro*, s. 32.

¹⁴ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja „Dignitas personae”*, n. 18.

zarówno w sztucznym zapłodnieniu heterologicznym, jak i z wykorzystaniem macierzyństwa zastępczego; wykorzystanie ich do tzw. „adopcji prenatalnej”, aby dać możliwość narodzenia się istotom ludzkim. Wobec tej ostatniej propozycji wspomniany dokument podkreśla: „ta propozycja, godna pochwały co do intencji uszanowania i obrony życia ludzkiego, niesie ze sobą wiele problemów nie różniących się od wyżej przedstawionych”¹⁵.

Konkludując, można stwierdzić:

tysiące porzuconych embrionów stwarzają sytuację niesprawiedliwości nie do naprawienia. [...] nie ma moralnie godziwego rozwiązania, które zapewniłoby ludzką przyszłość wielu tysiącom „zamrożonych” embrionów, choć przecież mają one i zawsze zachowają swoje podstawowe prawa i tym samym winny być chronione przez prawo jako ludzkie osoby¹⁶.

Jeśli nie ma moralnie godziwego rozwiązania zaistniałej sytuacji, czyli naprawienia wyrządzonej krzywdy. Jak rozwiązać problem zadośćuczynienia? Czy penitent (penitentka) może otrzymać rozgrzeszenie?

Ksiądz prof. Zbigniew Teinert w materiałach do dyskusji na forum internetowym pisze: „Przyjąwszy, że zadośćuczynienie i restytucja, czyli moralne i materialne naprawienie naruszonego porządku moralnego, są integralną częścią sakramentu pokuty, rzeczywista aborcja w przypadku aktywnej likwidacji «nadliczbowych» embrionów lub tylko zgody na ich likwidację (zamrożenie), realnie wyklucza możliwość restytucji”¹⁷.

Możliwość zwolnienia z obowiązku dokonania restytucji

Ciekawe rozwiązanie powyższego dylematu spotkamy w artykule ks. prof. Krzysztofa Gryza, do którego już odnosiliśmy się w tym opracowaniu. Autor ten twierdzi, odwołując się do opinii prof. S. Witka, że istnieją przyczyny zwalniające od obowiązku dokonania restytucji (na czas określony lub nieokreślony).

W odniesieniu do dóbr materialnych można wyróżnić sytuację, w której niemożność dokonania restytucji znajduje się po stronie penitenta (np. popadł w nędzę i nie może wyrównać krzywdy), oraz sytuację, w której problem rozwiązał się w inny sposób (np. odpuszczenie należności czy tzw. kompensacja, tzn. wyrównanie wzajemne)¹⁸.

K. Gryz twierdzi dalej, że jakkolwiek zasady restytucji co do innych dóbr są analogiczne jak do dóbr materialnych, jednak sytuacja zamrożonych embrionów

¹⁵ Tamże, n. 19.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. T. Teinert, *Jak postępować w konfesjonale z grzechami związanymi z zapłodnieniem in vitro?*, za: www.teologiamoralna.pl [dostęp: 15.05.2011].

¹⁸ Por. S. Witek, *Sakrament pojednania. Podręcznik*, s. 329-330.

jest odmienna. Dotyczy dobra fundamentalnego, jakim jest ludzkie życie, a nie-
możność dokonania restytucji ma naturę obiektywną, nie znajduje się po stronie
penitenta, ale uniemożliwia je sama moralna niegodziwość proponowanych roz-
wiązań. Dlatego nasz autor konkluduje: „Czy można mówić o zadośćuczynieniu
w sytuacji, kiedy dokonane zostało zło oraz związana z nim krzywda, która nie
tylko trwa, ale trwa samo zło. To tak, jakby fałszywe oskarżenie spowodowało
karę więzienia dla niewinnego człowieka, a oskarżyciel, żałując za czyn, nadal
nie odwołał swoich zeznań, skutkiem czego niewinny pozostaje nadal w więzie-
niu”¹⁹.

Zobowiązanie penitentki do poddania się ponownemu zabiegowi

Inną stawianą przez moralistów kwestią jest, czy należy uzależnić udzielenie
rozgrzeszenia od podjęcia prób poddania się ponownemu zabiegowi (zabiegom),
przynajmniej jego części, w celu stworzenia możliwości urodzenia się dziecku
(dzieciom) poczętemu, a obecnie przebywającemu w stanie zamrożenia (roz-
grzeszenie po zabiegach), lub od zobowiązania się penitentki do poddania się
ponownemu zabiegowi (rozgrzeszenie po deklaracji), czy też od wyrażenia zgo-
dy na ich adopcję. I nadto, czy spowiednik winien zobowiązywać do podjęcia
tych kroków? Czy wystarczy, że będzie je proponował?

Analizując wypowiedzi i publikacje teologiczno-moralne, możemy znaleźć
różne rozwiązania tej kwestii, czasami dalekie od siebie. Oto niektóre z nich.

a) o. dr Jerzy Szyran

W wypowiedzi na stronie internetowej Stowarzyszenia Teologów Moralistów
znajdujemy następującą opinię: „Penitent winien zatroszczyć się o los nadlicz-
bowych embrionów, czyli również doprowadzić do ich przeniesienia do macicy
i urodzenia, choćby potem miały być oddane w adopcję do innej rodziny. Od woli
zatem penitenta powinno być uzależnione rozgrzeszenie”²⁰.

b) ks. prof. Krzysztof Gryz

Odnosząc się do kwestii zobowiązania penitenta (penitentki) do ponow-
nego poddania się zabiegowi, a właściwie jego części, odpowiada, że ta propo-
zycja rodzi szereg pytań. Po pierwsze, spowiednik musiałby wówczas zachęcać
penitenta do czynu, za który przed chwilą w trakcie spowiedzi bądź sam żałow-
wał, bądź z powodu którego wyraził żal pod wpływem spowiednika, wskazują-

¹⁹ K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro*, s. 34.

²⁰ Por. J. Szyran, *Jak postępować w konfesjonale z grzechami związanymi z zapłodnieniem in vitro?*, za: www.teologiamoralna.pl [dostęp: 15.05.2011].

cego na niegodziwość metody *in vitro*. Pojawia się zatem wewnętrzna sprzeczność natury etycznej, duchowej i psychologicznej.

Po wtóre, czy nie zostanie tu naruszona fundamentalna dla moralności zasada, że nie można zmierzać do dobrych celów przy użyciu złych środków? Po trzecie, trudno przyjąć, że zaistniałby wówczas kazus współdziałania w czynie złym, analogiczny do przedstawionego w encyklice *Evangelium vitae* odnośnie do głosowania parlamentarzysty nad ustawą aborcyjną (por. n. 73), w tym wypadku bowiem to sam penitent (penitentka) byłby głównym sprawcą zła²¹.

c) ks. prof. Zbigniew Teinert

Autor ten stawia następujące pytania: Czy istnieje obowiązek implantacji zamrożonych embrionów? Czy w przypadku zgody penitenta (penitentki) na zamrożenie „nadliczbowych” embrionów spowiednik może przyzwolić na powtórzenie *in vitro* w celu doimplantowania oczekujących zarodków?

W kontekście wskazanych problemów pojawia się następny: Czy ma prawo zawiesić fundamentalne zastrzeżenia do tej metody? Czy złagodzi to lub zlikwiduje konflikty i dylematy sumienia wywołane zgodą na procedurę *in vitro*? Czy dziecko poczęte tą drogą nie będzie miało trudności z dojrzeniem do tożsamości osobowościowej i moralnej? Czy ze względu na zastrzeżenia natury moralnej oraz medycznej i prawnej, które sprawiają niegodziwość metody samej w sobie, spowiednik może zalecać jej powtórne stosowanie lub kontynuowanie albo się na nią godzić w celu doimplantowania zamrożonych embrionów? Czy nie będzie to oznaczało zgody na kolejne ciężkie zło? I konkluduje jednoznacznie odpowiedź: „Z sakramentalnego i moralnego punktu widzenia na wszystkie te pytania należy odpowiedzieć negatywnie”²².

W kontekście tych wypowiedzi powstaje pytanie, czy implantacja zamrożonych embrionów jest tym samym co podjęcie całej procedury *in vitro*? Czy wszystkie zastrzeżenia, jakie wysuwamy do procesu sztucznego zapłodnienia pozaustrojowego, odnoszą się także do tej propozycji? Wydaje się, że tych dwóch doświadczeń, przy całej ich złożoności i niepokojach moralnych z nimi związanych, nie można stawiać na jednym poziomie.

Sytuacja bliskiej i dobrowolnej okazji do grzechu?

Z drugiej strony pojawia się następny problem, na który zwraca uwagę K. Gryz, a mianowicie, czy w sytuacji, gdy życie tych nienarodzonych jeszcze dzieci jest w nieustannym zagrożeniu, nie należałoby rozpatrywać tego przypad-

²¹ K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro*, s. 34.

²² T. Teinert, *Jak postępować w konfesjonale z grzechami*.

ku w kategoriach pozostawania w stanie bliskiej i dobrowolnej (bo wcześniej wybranej w sposób wolny) okazji do grzechu ciężkiego?

Jeśli tak, to w takim wypadku rozgrzeszenia nie można udzielić, zwłaszcza jeśli penitent świadomie podjął decyzję o zabiegu *in vitro* z wykorzystaniem nadliczbowych embrionów, na zniszczenie których się godził.

Dopóki embriony pozostają przy życiu procesu *in vitro* nie można uznać za zakończony. Pary pozostają prawnie odpowiedzialne za zamrożone embriony. Jeśli podejmą decyzję o ich wykorzystaniu w sposób, jaki opisuje instrukcja, popełnią czyn grzeszny, jeśli nie podejmą żadnej decyzji, skazują je na śmierć.

Ks. Gryz podsumowuje:

Konkludując, do czasu, kiedy embriony pozostają zamrożone, nie widzę możliwości udzielenia rozgrzeszenia. Co z nimi zrobić? Penitentka sama powinna podjąć decyzję, biorąc pod uwagę, że każde rozwiązanie jest złe. Spowiednik może – powołując się na stwierdzenie *Dignitas personae* – powiedzieć tylko, że propozycja aborcji prenatalnej jest „godna pochwały”, choć niesie z sobą podobne problemy moralne jak w innych przypadkach²³.

Wątpliwości co do takiego ujęcia

Proponowane wyżej rozwiązanie niesie jednak wiele pytań i wątpliwości. Czy można odmawiać rozgrzeszenia w sytuacji, gdy rodzice nie mają moralnie dobrego wpływu na to, co dzieje się z zamrożonymi embrionami? Jeśli nawet penitent u początku zgodził się na niegodziwą procedurę, a teraz szczerze żałuje, co wtedy, czy też pozbawiamy go rozgrzeszenia? Czy nie skazujemy wtedy rodziców na życie w stanie grzechu do końca życia?

Mimo niepokojów dotyczących problemu zadośćuczynienia warto ponownie przywołać wypowiedź Katechizmu, w którym czytamy:

Nie ma takiej winy, nawet najcięższej, której nie mógłby odpuścić Kościół święty. Nie ma nikogo tak niegodziwego i winnego, kto nie powinien być pewny przebaczenia, jeśli tylko jego żal jest szczery. Chrystus, który umarł za wszystkich ludzi, pragnie, by w Jego Kościele bramy przebaczenia były zawsze otwarte dla każdego, kto odwraca się od grzechu²⁴.

Czy zatem należałoby odmówić rozgrzeszenia ze względu na trudności czy nawet niemożność dokonania właściwego zadośćuczynienia? Jeśli żal doskonały gładzi grzechy bez dodatkowych warunków (poza tym, że zakłada przynajmniej

²³ K. Gryz, *Problem tzw. nadliczbowych embrionów*, za: www.teologiamoralna.pl [dostęp: 15.05.2011].

²⁴ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 982.

domyślne pragnienie spowiedzi sakramentalnej), to dlaczego kwestia zadośćuczynienia miałaby tę łaskę powstrzymać²⁵?

3. CZAS SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ

Zabiegi medyczne, w tym także zapłodnienie *in vitro*, są procesami rozciągniętymi w czasie, który można podzielić na trzy zasadnicze etapy: rozpoznawanie i podejmowanie decyzji, czas trwania procesu oraz po zabiegu. Wydaje się, że dla sakramentu pojednania i pokuty duże znacznie ma czas, w którym zostają one podjęte²⁶.

Etap I – rozpoznawanie i podejmowanie decyzji

Gdy penitent pyta

Gdy penitent nosi się z zamiarem dokonania zabiegu i pyta się w sakramencie pokuty, należy uświadomić mu niegodziwość takiej decyzji i takiego działania.

Gdy penitent podjął już decyzję

Jeśli decyzja jest nieodwołalna, nie można udzielić rozgrzeszenia z racji złej woli trwania w grzesznej decyzji, czyli z powodu braku podstawowego warunku rozgrzeszenia.

Gdy penitent jeszcze się waha

Może wystąpić sytuacja, gdy penitent się waha, a kapłan nie jest w stanie przekonać go o niegodziwości takiego działania i zaniechania praktyki, albo decyzję tę penitent pragnie uzgodnić jeszcze ze współmałżonkiem. Absolutję należałoby odłożyć do momentu podjęcia decyzji o rezygnacji z zapłodnienia *in vitro*. W rozmowie należy z całą klarownością uświadomić, że takie działanie jest nieetyczne. Z takim nastawieniem penitenta i predyspozycją do czynienia zła nie można udzielić mu rozgrzeszenia.

Etap II – w trakcie procedury

Trwanie w grzechu śmiertelnym

Penitent jest jeszcze w trakcie wielomiesięcznej procedury. Takiej osobie nie można udzielić absolucji z racji uczestniczenia w działaniu moralnie niegodzi-

²⁵ Por. K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro*, s. 34.

²⁶ Por. J. Wolski, *Rozgrzeszenie penitenta zaangażowanego bezpośrednio lub pośrednio w procedurę in vitro*, w: *Poradnik spowiednika*, red. P. Góralczyk, D. 33, s. 1-15; J. Szyran, *Jak postępować w konfesjonale z grzechami*.

wym. Bez wątpienia mamy tutaj do czynienia z poważną materią, przeciw życiu. Nadto zło moralne przejawia się w nienaturalnej, niegodziwej metodzie zmierzającej do poczęcia dziecka.

Zmiana decyzji warunkiem rozgrzeszenia

Należy uświadomić penitentowi ogrom zła i starać się za wszelką cenę przekonać go do zmiany decyzji. Inaczej rozgrzeszenia nie można udzielić z racji braku właściwej dyspozycji. Zatem od woli penitenta powinno być uzależnione rozgrzeszenie.

Etap III – po dokonaniu zabiegu

Uświadomić dokonane zło

Penitent jest po zabiegu. Spowiednik winien uświadomić, że dokonano zła w ciężkiej materii. Nadto spowiednik winien zbadać, czy w trakcie tej procedury miała miejsce tzw. aborcja selektywna. W niektórych przypadkach praktyki *in vitro* można narazić się także na zaciągnięcie ekskomuniki. Trzeba spytać, czy penitent miał także świadomość prawną – świadomość zaciągnięcia kary kościelnej za ten czyn. Rozgrzeszenie oraz zwolnienie z kary *latae sententiae* grożące za ten czyn może być udzielone pod takimi samymi warunkami przewidzianymi przez prawo, jak w przypadku grzechu aborcji.

Warunki dobrej spowiedzi

Rozgrzeszenie jest możliwe po spełnieniu koniecznych warunków ważnej spowiedzi. Spowiednik winien zwrócić uwagę na: żal za grzechy i zadośćuczynienie.

Zachęcić do zachowania dyskrecji

Warto zachęcić penitenta do zachowania dyskrecji na temat dokonanego zabiegu. Moralne zło, którego ktoś się dopuścił, nie może być powodem do chlubenienia się nim. Nie może też stanowić pewnego wzorca ani zachęty dla innych.

II. KONDYCJA (UWARUNKOWANIA) PENITENTA

Ocena przedmiotowa a odpowiedzialność podmiotowa

W celu pełniejszego ukazania interesującej nas problematyki trzeba także uwzględnić znane w chrześcijańskiej tradycji moralnej rozróżnienie między nieporządkiem moralnym i winą podmiotową.

Jeśli chodzi o ocenę podmiotowej postawy moralnej, nie pomijając odniesienia do normy, należy uwzględnić różne czynniki oraz aspekty konkretnego działania osoby: intencje, okoliczności życiowe, a także to wszystko, co może kształtować sumienie osoby i jej wolną wolę.

Sytuacja podmiotowa, chociaż nigdy nie może zmienić jakości moralnej czynu wewnętrznie nieuporządkowanego, to jednak w różnym stopniu może wpływać na odpowiedzialność osoby, która go dokonuje²⁷.

1. Specyficzna sytuacja

Aby lepiej uchwycić i zrozumieć, co dzieje się w sercu osoby zaangażowanej w metodę *in vitro*, szczególnie małżonków decydujących się na taki krok, przytoczę dwa świadectwa.

Świadectwo matki – „Mówią, że jestem morderczynią”²⁸

Ewa, 33 lata

Zostałam nazwana morderczynią zarodków. To są bardzo mocne słowa. Nie wolno tak mówić. Nie boję się przyznać, że przeprowadziłam *in vitro*. Dziecku też powiem, jak do tego doświadczenie. Jestem w 25. tygodniu ciąży. To jest wyczekane, wymodlone dziecko. Cud, że się udało, miałam małe szanse, a udało się za pierwszą próbą *in vitro*. To była dla mnie jedyna droga, by zostać matką. Czy mam się czuć winna, że manipuluję zarodkami? Przecież ja nie chcę mieć niebieskookiego blondyna, chodzi mi tylko o to, by wybrać zarodek, z którego powstanie dziecko. Szanse na powodzenie *in vitro* to 20-30%. Dlaczego je jeszcze obniżać zakazem selekcji zarodków?

Atmosfera jest taka, że ludzie boją się przyznać, że leczą się z niepłodności. Ja też czuję się napiętnowana. Jak będę chrzczyła dziecko, nie przyznam się, że zrobiłam *in vitro*.

Naruszę warunki spowiedzi i nie przyznam się do tego grzechu. Mam jednak dylemat moralny: czy rzeczywiście grzeszę. A jednocześnie dziękuję Bogu, że mi się to udało. Codziennie się modlę. Jak to pogodzić – noszę w sobie życie, a różne gadające głowy mówią, że przedkładałam własny egoizm nad dobro zarodka, który jest zamrożony. I co ja mam teraz myśleć? Mam czuć się winna?

Doświadczenie duszpasterza

Ojciec Jerzy Szyran pisze:

²⁷ J. Królikowski, *Antykoncepcja materia grzechu i duszpasterstwo w konfesjonale*, „Currenda” 147 (1997), 2, s. 300-314, w: <http://www.currenda.diecezja.tarnow.pl/archiwum/2-97/index.html> [dostęp: 10.05.2011].

²⁸ K. Skrzydłowska-Kalukin, *Mówią, że jestem morderczynią*, „Dziennik” (12.01.2009), w: <http://kobieta.dziennik.pl/twoje-emocje/artykuly/142164,mowia-ze-jestem-morderczynia.html> [dostęp: 15.05.2011].

Z mojego doświadczenia (kilka lat pracy z osobami długo oczekującymi potomstwa) wynika, że dla wielu osób metoda *in vitro* jest darem od Boga, zatem tym samym niekoniecznie musi być postrzegana jako problem moralny. Należy zatem mniemać, że część osób nie będzie widziała w tym problemu, a druga część odrzuci instytucję Kościoła jako tą, która nie pozwala im być szczęśliwymi rodzicami²⁹.

W świadectwach tych można zauważyć wielkie pragnienie dziecka i dramat niepłodności, a jednocześnie desperację wynikającą z nieskuteczności różnych innych kroków i metod, ponadto klimat modlitwy, przy równoczesnym nieuznaniu obiektywnego nieporządku moralnego (cel uświęcił środek), ale także świadome naruszenie warunków spowiedzi.

Zróżnicowany stan duchowy penitentów

Jak już wcześniej wspomniano, w sakramencie pojednania i pokuty spotykamy się z bardzo zróżnicowanymi postawami wobec *in vitro*. Z jednej strony przychodzą osoby poddające się pojawiającym się podświadomie mechanizmom obronnym, usprawiedliwiające podjęcie decyzji, zaprzeczające, że istnieje jakkolwiek problem moralny, bagatelizujące wagę problemu. Pojawia się w nich mechanizm projekcji zachowań innych ludzi, którzy dokonali podobnego wyboru, czy też agresji wobec tych, którzy „stawiają” takie problemy moralne³⁰.

Z drugiej strony niektórzy penitenci nie są świadomi wagi problemu, jego zła moralnego i ciężącej odpowiedzialności, wobec czego zgadzają się na udział w procedurach. Jednak są też tacy, którzy szczerze uznają swój grzech i proszą pokornie o przebaczenie w sakramencie pokuty. Nierzadko można spotkać osoby z potężnym poczuciem winy, które dokonały zła, zrozumiały swój grzech, żałują przed Bogiem, ale nie mogą sobie wybaczyć.

Obok przeżycia głębokiego wewnętrznego dramatu poszczególnych osób na ukształtowanie świadomości i dobrowolności wyboru mają wpływ także rozliczne czynniki zewnętrzne (m.in. propagandowe, medialne, ekonomiczne), narzucające się z wielką siłą, wobec których jednostka okazuje się często bezbronna³¹.

Spowiednik, spotykając osobę z tak różnymi przeżyciami, emocjami, przekonaniem, postawami, nie może zignorować tych doświadczeń penitenta (penitentki). Dla ważności sakramentu kluczowe wydają się następujące kwestie: Jak daleko przeżywany stan wpływa na odpowiedzialność penitenta? Od kiedy możemy mówić, że zwalnia go z odpowiedzialności? Jeśli tak, to w jakim stopniu?

²⁹ J. Szyran, *Jak postępować w konfesjonale z grzechami*.

³⁰ Por. J. Orzeszyna, *Teologiczno-moralny aspekt niepłodności w małżeństwie*, Kraków 2005, s. 316; K. Gryz, *Rozgrzeszenie po zabiegu in vitro*, s. 25-26.

2. Dobrowolność i świadomość

Czyn nie w pełni dobrowolny

Może się zdarzyć, że sprawca w momencie popełniania czynu: nie miał pełnej świadomości winy i niegodziwości procederu, nie był w stanie uświadomić sobie zła w nim zawartego ani nie znał zasad moralnych, a nadto nie był świadomy moralnych i społecznych skutków czynu. Czyn mógłby być nie w pełni dobrowolny i świadomy (nie byłby to więc *actus voluntarius*). Wtedy sprawca mógłby nawet nie zaciągnąć grzechu śmiertelnego. W określonych warunkach, nawet *peccatum mortale ex toto genere suo*, ze względu na brak pełnej świadomości i wolności – czyli *ex imperfectione actus* – może się dla sprawcy stać *peccatum veniale*.

W takiej sytuacji rozgrzeszenie jest możliwe, jeśli penitent, uświadomiwszy sobie zło tej praktyki (także z pomocą spowiednika), postanawia podjąć wszelkie starania i inicjatywy zmierzające do nawrócenia i naprawy w stosunku do siebie i do otoczenia, a nadto w miarę możliwości łagodzić skutki tego rodzaju zabiegów w odniesieniu do siebie i do innych³².

Inną kwestią, którą warto rozważyć w kontekście zapłodnienia *in vitro*, jest problem niepokonanej ignorancji. *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego* przypomina spowiednikom:

Jest zasadą, że nie jest konieczne, by spowiednik pytał o grzechy popełnione z powodu niepokonanej ignorancji dotyczącej grzesznej natury tych czynów, lub popełnione z powodu niezawinionego błędu zaistniałego w osądzie sumienia. Jakkolwiek tych grzechów nie przypisuje się moralnie ich sprawcy, jednakże nie przestają być jakimś złem i nieładem³³.

Rodzi się jednak zasadnicze pytanie, czy dzisiaj, przy tak szerokiej dyskusji o metodzie *in vitro* możemy jeszcze mówić o takim stanie penitenta?

Pytając o odpowiedzialność moralną szczególnie kobiet uczestniczących w sztucznym zapłodnieniu, nie należy też pomijać nacisków, jakie są wywierane przez szersze środowisko rodziny i przyjaciół. Wydaje się, że przy ocenie moralnej możemy skorzystać z wypowiedzi Jana Pawła II, którą zawarł w encyklice *Evangelium vitae* w odniesieniu do aborcji. Papież pisze tam:

Nierzadko kobieta poddawana jest tak silnej presji, że czuje się psychicznie zmuszona do wyrażenia zgody na przerwanie ciąży: nie ulega wątpliwości, że w takim przypadku odpowiedzialność moralna spoczywa w szczególny sposób na tych, którzy bezpośrednio lub pośrednio zmusili ją do przerwania ciąży. Odpowiedzialni są także

³¹ Por. T. Teinert, *Jak postępować w konfesjonale z grzechami*.

lekarze i pracownicy służby zdrowia, gdy oddają na służbę śmierci wiedzę i umiejętności zdobyte po to, by bronić życia³⁴.

3. ODPOWIEDZIALNOŚĆ INNYCH OSÓB

W sakramencie pokuty i pojednania możemy spotkać różne kategorie penitentów związanych z metodą *in vitro*, od małżonków czy też innych osób pragnących mieć dziecko, poprzez dawców nasienia, surogatki czy też personel medyczny, czyli osoby bezpośrednio zaangażowane w przygotowanie i przeprowadzenie zabiegu, na ustanawiających rozwiązania prawne skończywszy.

A. Osoby stanowiące prawo

Jednak chociaż osoby stanowiące prawo, a zatem nade wszystko parlamentarzyści, bezpośrednio nie dopuszczają się grzechu, to można powiedzieć, że stwarzają możliwości jego zaistnienia. W klasycznej refleksji teologiczno-moralnej mówi się o grzechach cudzych, które to stanowią formę współpracy w grzechu innej osoby, w wyniku czego ponosi się za nie część winy. Chodzi o takie sytuacje, w których za określone zło odpowiadają nie tylko osoby bezpośrednio je popełniające, ale także te, które do takiego zła się przyczyniają³⁵.

Katechizm Kościoła katolickiego naucza o odpowiedzialności za grzechy popełniane przez innych, gdy osoba w nich współdziała: „uczestnicząc w nich bezpośrednio i dobrowolnie; nakazując je, zalecając, pochwalając lub aprobując; nie wyjawiając ich lub nie przeszkadzając im, mimo że jesteśmy do tego zobowiązani; chroniąc tych, którzy popełniają zło”³⁶.

W odniesieniu do analizowanej problematyki możemy stwierdzić, że uchwalanie ustaw dotyczących rozwiązań prawnych na rzecz stosowania *in vitro*, mieści się w kategorii grzechów cudzych. Odnosząc to do odpowiedzialności poszczególnych osób mających wpływ na kształt stanowionego prawa, można mówić o stosownej współodpowiedzialności za zło, które pojawia się w życiu drugiego człowieka³⁷.

Ponadto należy zauważyć, że działania prawne sprzyjające rozwojowi zapłodnienia pozaustrojowego metodą *in vitro* przyczyniają się do powstawania

³² Tamże.

³³ Papieska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, n. 3.7.

³⁴ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, n. 59.

³⁵ Por. J. Wolski, *Rozgrzeszenie penitenta zaangażowanego bezpośrednio lub pośrednio w procedurę in vitro*, s. 6-7.

³⁶ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 1868.

³⁷ Por. J. Wolski, *Rozgrzeszenie penitenta*, s. 6-7.

„struktur grzechu”, które skłaniają człowieka do popełniania grzechu³⁸. Uchwalanie prawa, które stoi w sprzeczności z zasadami etycznymi, umożliwia, a wręcz chroni i ułatwia działania niegodziwe człowieka, przez co przyczynia się do deformacji ludzkich sumień.

Pytając o możliwość rozgrzeszenia penitentów uczestniczących w stanowieniu prawa, możemy przytoczyć opinię ks. Jana Wolskiego, który pisze:

Penitent nie może otrzymać rozgrzeszenia, aż do spełnienia w pierwszej kolejności podstawowego warunku dobrej spowiedzi, tj. zaprzestania grzesznego działania, jakim jest aktywna działalność na rzecz legalizacji *in vitro*. Winę, choć nie w takim stopniu, ponosi także ten, kto – choć nie włącza się aktywnie w proces legislacyjny – nie przeciwdziała również jego uchwalaniu, a zatem: „zezwała na grzech” i „milczy, gdy ktoś grzeszy”, i w ten sposób staje się uczestnikiem grzechu cudzego³⁹.

B. Personel medyczny

Współdziałanie w procedurze *in vitro* jest ciężkim moralnym grzechem. Zatem także osoby z personelu medycznego, które bezpośrednio i formalnie są zaangażowane w procedurę *in vitro*, nie mogą uzyskać sakramentalnego rozgrzeszenia. Warunkiem otrzymania go byłoby zaprzestanie niegodziwego działania⁴⁰.

C. Inne osoby

W związku z procedurą *in vitro* trzeba pytać o odpowiedzialność moralną i możliwość uzyskania rozgrzeszenia przez inne osoby, jeśli uczestniczą w tej praktyce, takie jak: surogatka, czyli matka zastępcza, zewnętrzni dawcy nasienia, osoby żyjące poza małżeństwem czy pary homoseksualne.

Ocena obiektywna takich działań tych osób jest negatywna. Dlatego też mogą uzyskać rozgrzeszenie jedynie wtedy, gdy zostaną spełnione wszystkie konieczne warunki spowiedzi, nade wszystko zaniechanie działania moralnie złego, autentyczny żal oraz jednoznaczne postanowienie poprawy.

III. POSTAWA SPOWIEDNIKA

Spotkanie z penitentem znajdującym się w tak szczególnej sytuacji i przeżywającym niezwykle doświadczenia, jak w przypadku omawianych procedur, wymaga od spowiednika szczególnego podejścia pełnego szacunku i miłości, a jednocześnie wierności prawdzie. Spowiednik jest powołany do naśladowania

³⁸ Por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, n. 16.

³⁹ Por. J. Wolski, *Rozgrzeszenie penitenta*, s. 7.

⁴⁰ Tamże, s. 8-9.

Chrystusa w swojej miłości pasterskiej. W sposób szczególny chodzi tutaj z jednej strony o naśladowanie Jego miłości, zrozumienia, cierpliwości i miłosierdzia, a z drugiej strony jasności i zdecydowania w głoszeniu prawdy i wymagań moralnych, których zachowywanie jest warunkiem prawdziwego i pełnego życia ludzkiego, jak również wzrostu w świętości chrześcijańskiej⁴¹.

Vademecum dla spowiedników ukazuje najważniejsze kwestie związane z postawą spowiednika wobec problematyki odpowiedzialnego rodzicielstwa; możemy więc te wskazówki odnieść do rozpatrywanej sprawy. Według tego dokumentu postawa spowiednika powinna uwzględniać cztery aspekty:

- a) przykład Chrystusa Pana, który „zdolny jest do pochylecia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną nad grzechem”;
- b) roztropna ostrożność w pytaniach dotyczących tych grzechów;
- c) pomoc i zachęta dla penitenta, aby osiągnął dostateczny żal i integralnie oskarżył się z grzechów ciężkich;
- d) rady, które w sposób stopniowy pobudzają do postępu na „drodze świętości”⁴².

1. MIŁOŚĆ PASTERKA

Przykład Chrystusa Pana, pochylającego się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko nad nędzą moralną, jest wzorem dla każdego spowiednika. Dlatego spowiednik winien pamiętać, że sakrament pojednania został ustanowiony dla osób, które są grzesznikami.

Sprawując sakrament pojednania i pokuty, kapłan wypełnia posługę Dobrego Pasterza, który szuka zagubionej owcy i któremu zależy na jej powrocie. Jest jak dobry Samarytanin, który opatruje rany, jak Ojciec, który czeka na zagubionego syna i przyjmuje go, gdy powraca (por. Łk 15,11-32). Jednocześnie pełni funkcję sprawiedliwego sędziego, którego sąd jest zarazem sprawiedliwy i miłosierny⁴³.

⁴¹ Warto przytoczyć tu wypowiedź Pawła VI: „Jeśli wybitną formą miłości wobec dusz jest niepominiejszanie w niczym zbawczej nauki Chrystusa, to ta postawa powinna łączyć się z wyrozumiałością i miłością, których przykład dał nam Chrystus, rozmawiając i przebywając z ludźmi. Przyszedł bowiem nie po to, aby sądzić świat, ale aby go zbawić; był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale cierpliwy i miłosierny dla grzeszników. Niech więc małżonkowie przeżywający trudności odnajdą w słowie i sercu kapłana jakby odbicie głosu i miłości naszego Odkupiciela” (Paweł VI, *Humanae vitae*, n. 29).

⁴² Por. Papińska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, n. 3.1.

⁴³ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 1465.

Dlatego też spowiednik nie może okazywać nieufności tak wobec łaski Bożej, jak i wobec usposobienia penitenta. Nikomu, kto po popełnieniu ciężkiego grzechu wypełnia warunki sakramentu, nie może odmawiać sakramentalnego rozgrzeszenia. Cytowane wyżej *Vademecum dla spowiedników* mocno podkreśla, że spowiednik „będzie więc przyjmował penitentów przystępujących do konfesjonau, zakładając – poza przypadkiem, kiedy są oczywiste dowody przeciwnie – dobrą wolę pojednania się z Miłosiernym Bogiem, która rodzi się z serca skruszonego i pokornego” (Ps 50,19)⁴⁴.

Mówiąc o kompetencjach spowiednika, wypełniającego posługę Dobrego Pasterza, warto wspomnieć, obok potrzeby głębokiej znajomości chrześcijańskiego postępowania czy doświadczenia w sprawach ludzkich, także o znaczeniu postawy szacunku i delikatności wobec penitenta czy też cierpliwości w prowadzeniu go do uzdrowienia i dojrzałości w wierze⁴⁵.

Szczególnie wobec trudnych problemów i upadków penitentów, a do takich zapewne należy analizowana problematyka, spowiednik winien dołożyć wszelkich starań, aby pomóc penitentowi w osiągnięciu odpowiedniej dyspozycji do otrzymania rozgrzeszenia. Pomoc ta przejawiać się może choćby w postawieniu penitentowi uzasadnionych pytań czy też otwartości na zadawanie pytań ze strony penitentów i spokojne oraz klarowne wyjaśnienia⁴⁶.

2. MĄDRE TOWARZYSZENIE PENITENTOWI

Istotną kompetencją ze strony spowiednika jest realistyczne rozumienie penitenta, to znaczy założenie, że nikt z ludzi – poza Maryją – nie jest bez grzechu (por. 1 J 1,8), a jednocześnie rozumienie, że im bardziej człowiek błędzi, grzeszy, oddala się od miłości, tym bardziej zawęży i zniekształca świadomość siebie, a niekiedy także popada w rozpacz.

W przypadku przystępowania do sakramentu pojednania osób związanych z *in vitro* spowiednik spotyka wiele osób z bardzo silnym poczuciem winy i świadomością grzechu, co wywołuje rozpacz i poczucie beznadziejności. Dlatego też ważne jest, aby spowiednik wobec penitenta był świadkiem prawdy, by ten nie oszukiwał samego siebie i mógł w całej prawdzie dostrzec swój grzech, a jedno-

⁴⁴ Papieska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, n. 3.2. Por. A. Kokoszka, *Vademecum dla spowiedników małżonków*, „Currenda” 148 (1998), 1, s. 120-126, w: <http://www.currenda.diecezja.tarnow.pl/archiwum/1-98/index.html> [dostęp: 10.05.2011]; J. Królikowski, *Antykoncepcja – materia grzechu i duszpasterstwo w konfesjonale*, „Currenda” 148 (1998), 1, s. 300-314.

⁴⁵ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 1466.

⁴⁶ A. Kokoszka, *Vademecum dla spowiedników małżonków*, s. 120-126; J. Królikowski, *Antykoncepcja – materia grzechu i duszpasterstwo w konfesjonale*, s. 300-314.

cznie był świadkiem miłości, tworzył klimat bezpieczeństwa, by grzesznik nie poddał się zniechęceniu i rozpacz.

Doświadczony spowiednik rozumie, że sama prawda wyzwala jedynie w klimacie miłości. Wyzwała jedynie ta prawda, którą komunikuje się z miłości (dojrzała motywacja) oraz z miłością (dojrzała forma). Spowiednik rozumie, że penitent, który powraca po bardzo trudnych i bolesnych doświadczeniach, jest wielokrotnie boleśnie poraniony i zbolały, dlatego przyjmuje go z miłością i reaguje na wyznany przez niego grzech ze współczuciem i troską⁴⁷.

Poczucie bezpieczeństwa to znacznie więcej niż tylko absolutna dyskrecja ze strony spowiednika. Podstawą poczucia bezpieczeństwa jest bezwarunkowa miłość. Spowiednik szanuje i kocha każdego człowieka, choćby wyznawał szczególnie ciężkie grzechy, jak w przypadku zaangażowania w *in vitro*. Dlatego też „jest cierpliwy, życzliwy, cieszy się penitentem, zachowuje spokój wewnętrzny, pogodę ducha, emanuje życzliwością i nadzieją, tworzy klimat święta i pomaga penitentowi zdumiewać się Bożą miłością, która przebacza i przemienia”⁴⁸.

Obok pomocy penitentowi w dokonaniu uczciwego osądu wyznanych grzechów ważnym zadaniem spowiednika jest wskazanie dojrzałej postawy wobec grzesznej przeszłości. Łączy się to z kształtowaniem zdrowego poczucia winy i świadomości grzechu, a nadto z pomocą w przebaczeniu sobie błędów z przeszłości. Jak wspomniano wyżej, w przypadku spowiedzi osób związanych z metodą *in vitro*, szczególnie rodziców, którzy zdecydowali się na ten krok, z czasem przychodzi refleksja i silne poczucie winy i grzechu, czemu towarzyszy niemożność i nieumiejętność poradzenia sobie z przebaczeniem innym osobom i sobie.

W tym klimacie ważne jest mądre towarzyszenie penitentowi, by pomóc mu odkryć bezwarunkową i przebaczącą miłość Boga, przed którym może stanąć w całej szcerości i prawdzie o swoim życiu i postępowaniu, w ufności, że nigdy nie będzie odrzucony i pogardzony. Doświadczenie bezwarunkowego przyjęcia z miłością przez Jezusa człowieka z jego grzechem oraz przebaczenie otwiera przed grzesznikiem nową przyszłość. Pozwala zostawić grzech i wszystko, co się z nim wiąże, aby rozpocząć w wolności nowy etap życia, oczywiście podejmując także konsekwencje popełnionych czynów. W naszym kontekście będzie to np. odpowiedzialne podjęcie kwestii zamrożonych embrionów. W następstwie doświadczenia przebaczenia ze strony Jezusa penitent może podjąć drogę wybaczenia sobie oraz innym osobom, które np. namówiły go do podjęcia tej metody.

⁴⁷ Por. M. Dziewiecki, *Psychospołeczne kompetencje spowiednika*, w: http://sfd.kuria.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=244 [dostęp: 28.05.2011].

⁴⁸ Tamże.

ZAKOŃCZENIE

Sakrament pokuty jest szczególnym miejscem spotkania człowieka z Bogiem, stanowi wyjątkową okoliczność i środek do formowania sumienia penitenta. Choć powinno być już wcześniej uformowane poprzez odpowiednią katechezę i indywidualne poszukiwanie prawdy, może się zdarzyć, że dopiero w sakramencie pojednania zostaną ujawnione istotne sprawy. Jest to wyjątkowa okazja, kiedy działania spowiednika mogą pomóc przekonać penitenta o tym, że każda osoba ma godność, oraz o wartości i świętości życia, a przez to umożliwić mu właściwą ocenę zapłodnienia *in vitro*. Dlatego też „spowiednik jest obowiązany upomnieć penitentów co do wykroczeń, z istoty swej ciężkich, dotyczących prawa Bożego, i wpłynąć, by zapragnęli uzyskać rozgrzeszenie i Boże przebaczenie z postanowieniem weryfikacji i poprawy swego postępowania”⁴⁹.

Niemniej jednak funkcja spowiednika nie może ograniczać się jedynie do udzielania rozgrzeszenia, oczywiście jeśli penitent może je otrzymać. Spowiednik w duchu braterskiej posługi powinien pouczyć penitenta, dlatego chrześcijanin nie może uciekać się do praktyki *in vitro*. Spowiedź jawi się zatem także jako czas kształtowania sumień⁵⁰.

Zadaniem spowiednika jest pomaganie i troskliwe towarzyszenie penitentom, najczęściej małżonkom w formowaniu sumień, by były zdolne do osądzania czynów zgodnie z prawdą. Jest to tym bardziej konieczne, jeśli uwzględni się współczesny kontekst społeczny i kulturowy, panujące w nim trendy, w którym zapłodnienie *in vitro* promuje się jako wielkie dobrodziejstwo. Jednym z ważniejszych zadań dla spowiednika jest zatem poszukiwanie stosownego języka, który pomógłby zrozumieć penitentom naukę moralną.

Doświadczenie zapłodnienia pozaustrojowego i inne eksperymenty medyczne są bardzo głęboko przeżywane przez penitentów. Potrzeba zatem, aby posługa spowiednika była sprawowana bardzo odpowiedzialnie i kompetentnie, uwzględniając obiektywny porządek moralny oraz uwarunkowania ze strony penitenta.

SUMMARY

The practice of extracorporeal „in vitro” fertilization is spreading faster and faster. Persons who participate in many different ways in these procedures and at the same time are unable to evaluate them properly, benefit from the sacrament of reconciliation and penance. What is the way in which the confessor should receive these persons, what conditions have to be accomplished so

⁴⁹ Papieska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, n. 3.5.

⁵⁰ J. Królikowski, *Antykoncepcja materia grzechu i duszpasterstwo w konfesjonale*, s. 300-314.

that an authentic reconciliation with God could take place? The present article is the attempt to show and analyze some fundamental issues relating to the problems connected with „in vitro” fertilization in the context of the sacrament of reconciliation and penance.

The analyses pertain to three points. The first one concerns the validity of the sacrament and discusses two main conditions of the sacrament: contrition and atonement; at the same time the need of taking into consideration the moment when the penitent asks for the sacrament with reference to the course of the „in vitro” process is discussed. The second point shows the need of taking into account different determinants on the penitent’s part and the influence of these determinants on the awareness and voluntariness of activities undertaken; the author discusses also the problem of the responsibility of different persons involved in artificial fertilization. Last but not least the significance of the confessor’s attitude is highlighted

Key words

extracorporeal fertilization, in vitro, confession, sacrament of penance,
sacrament of reconciliation